

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.25 gr.

Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr.

Pozna Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXX r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 16 maja 1927 r.

„Najświeższe wiadomości przez radio“.

Polscy posłowie napadają na radnych niemieckich
„na rozkaz wojewody“.

Jak się przygotowuje wiadomości w Berlinie

Berlin, 15-5 (ate)

Niemiecka stacja radjofoniczna w Nauen podała w dniu 15 maja r. b. o godzinie 19,30 następującą depezę: W powiecie rybnickim napadło kilku posłów nacjonalistycznych na 5 ostatnio wybranych niemieckich

radnych i tych radnych pobito. Napastnicy zeznali, że znieważyli oni radnych rzekomo „na rozkaz wojewody“. Komunikat informuje z wiarogodnego źródła, że władza polska w Katowicach nic nie wie o tym wydarzeniu. Insynuacja zaś ta jest wyszana z palca.

Stare wykręty.

So wietcy twierdzą iż kompromitujące dokumenty, znalezione w lokalu „misji handlowej“ są podrzucone przez policję angielską

Londyn, 15-5 (pat)

Agencja Reutera donosi, że Scwieckie Biuro Prasowe wyraża w swym długim komunikacie, nie tylko oburzenie z powodu rewizji w biurach „Arcos Limited“, lecz także obawę co do tego, czy dokumenty, które mogłyby się znaleźć w posiadaniu policji angielskiej jako zabrane z lokalu Arcos, nie zostały w trakcie rewizji podrzucone. Obawy te, zdaniem sowieckiego Biura Prasowego, nasuwa sposób, w jaki policja dokonywała rewizji, nie dający pewności, że podrzucenie kompromitujących dokumentów jest wykluczone. Komunikat sowiecki utrzymuje, że zabrane przez policję papiery i klucz do szyfrów stanowią własność osobistą szefa sowieckiej misji handlowej. Chińczuka.

Londyn, 15-5 (ate)

Wypadki ostatniej rewizji delegacji sowieckiej w Londynie w dalszym ciągu utrzymują w naprężeniu polityczną opinię Anglii

POLACY GORĄ NA ŚLASKU.

Rybnik, 15-5 (pat)

Dziś odbyły się tu wybory do rady gminnej. Listy polskie otrzymały 21, mandatów, listy niemieckie 9. Przyrost mandatów polskich wynosi 4.

MIN. STANIEWICZ W KATOWICACH.

Katowice, 15-5 (pat)

P. minister reform rolnych Dr. W. Staniewicz, który przybył wczoraj wieczorem do Katowic, dzisiaj rano po nabożeństwie wziął udział w inauguracyjnym posiedzeniu wojewódzkiej rady naprawy ustroju rolnego.

HABSBURZANKA - SOCJALISTKA.



Elisa księżniczka Windischgratz wnuczka cesarza Franciszka Józefa prowadzi agitację socjalistyczną w Wiedniu.

Zaślepieni Litwini

ciągle jeszcze trwają w swym głupim uporze

Kapitał angielski wycofuje się do chwili unormowania
stosunków litewsko — polskich.

Ryga, 15-5 (pat)

Prawicowy „Dichwa Zeme“ zamieszcza artykuł, atakujący Litwę. Dziennik donosi, że rząd angielski zawiadomił Kowno, iż firmy angielskie nie będą mogły korzystać ze spławu po Niemnie drzewa polskiego, dopóki Litwa nie unormuje swych stosunków z Polską. Firmy angielskie nie mają zamiaru rozpo-

cząć rozbudowy sieci kolejowej, uznając o becnie finansowanie tej akcji przed uregulowaniem przez Litwę stosunków z Polską za niemożliwe. Według informacji dziennika, angielskie min. spraw zagranicznych ma ponownie poczynić kroki wobec Litwy, aby przystąpiła do unormowania swych stosunków z Polską.

Lewica w obronie komunizmu.

Przedstawiciel bloku lewicy domagał się uznania listy № 10
Komisja wyborcza odrzuciła bezpodstawne żądania

Warszawa, 15-5 (ate)

Na dzisiejszym posiedzeniu głównej komisji wyborczej uchwalono pozostawić bez uwzględnienia odwołanie meża zaufania listy

wyborców bloku lewicy nr. 10. Decyzja przewodniczącego będzie utrzymana w mocy. Powyższa decyzja została ogłoszona meżowi zaufania danej listy.

O godzinie 1-iej w południe p. minister wziął udział w akcie poświęcenia lokalu założonego w Katowicach oddziału Państwowego Banku Rolnego. O godzinie 7 wieczorem odbył się obiad wydany przez Dyрекcję Banku Rolnego, w którym wziął udział p. minister, wojewoda Grażyński i marszałek Sejmu śląskiego Wolny.

Uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej

Stanowiącej ważny czynnik dla eksportu polskiego węgla

Nagły zgon znanego działacza narodowego na G. Śląsku.

Skoczów, 15-5 (pał)

W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Chybie Skoczów, łączącej szlaki kolejowe Dziedzice-Zebrzydowice — Bielsko — Cieszyn. Linja ta, długości 14 kilometrów skraca odległość Rybnika od Cieszyna o 12 kilometrów.

Na stacji Chybie dokonał poświęcenia nowej linii generalny wikariusz diecezji śląskiej ks. prałat dr. Brombosz, poczem przemawiał p. wojewoda Grażyński, który podkreślił znaczenie tej linii, będącej fragmentem wielkiego programu rozbudowy sieci kolejowej w Polsce i stanowiącej ważny czynnik specjalnie dla eksportu węgla do Czechosłowacji, Węgier i Włoch, jakoteż dla tranzytu rudy do Witkowic i Trzyńca w Czechosłowacji.

Po odczytaniu i podpisaniu aktu przejęcia przez Przedstawiciela krakowskiej dyrekcji kolejowej i po przecięciu przez wojewodę wstęgi ruszył po nowej linii pociąg z uczestnikami uroczystości, zatrzymując się na drodze na stacji Pierściec.

Po powitaniu na stacji Skoczów udano się do miasta, gdzie odbył się obiad, w czasie którego przemawiał pan wojewoda Grażyński.

Skoczów, 15-5 (pał)

W czasie bankietu urzędowego z okazji otwarcia linii kolejowej Chybie-Skoczów burmistrz Cieszyna dr. Jan Michajda, znany działacz narodowy na Śląsku, dostał podczas przemówienia ataku sercowego i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł w parę chwil później.

Prezydent Francji odwiedził Anglię.

Do podróży tej przywiązują w świecie politycznym olbrzymie znaczenie.

Paryż 15-5 (pał)

„Le Journal“ pisze: Podróż prezydent Doumergu'a, który odjeżdża w dniu dzisiejszym do Londynu, o wiele przewyższa znaczenie przeciętnych tego rodzaju manifestacji, raczej czysto protokolarnych. Serdeczne porozumienie angielsko-francuskie doskonale wytrzymało próbę czasu, ale bądź co bądź potrzebuje od czasu do czasu odświeżenia i niejako rewizji; to właśnie dzieje się w chwili obecnej. Z radością witamy — pisze dziennik — takie odnowienie polityki przyjaźni obu krajów, uświęconej długim doświadczeniem.

„Le Gaulois“ podkreśla, że jedynie ścisły związek pomiędzy Anglią i Francją stanowi prawdziwą obronę dla zachodu europejskiego.

„La Volonte“ zaznaczy, że jakkolwiek nie istnieje pomiędzy Anglią i Francją żadne nieporozumienie, któreby wymagało usunięcia w drodze osobistych spotkań pomiędzy głowami obu państw, to jednak uznano za bardzo pożyteczny pewnego rodzaju gest symboliczny, któryby przypominał opirni międzynarodowej ścisłe współdziałanie obu krajów, które wychodzi jedynie na korzyść pokoju powszechnego.

Bandytyzm w Chinach.

Tysiące ludzi pada ofiarą wyrefinowanych zbrodniarzy
Brak wojska uniemożliwia zwalczanie groźnych opryszków.

Londyn 15-5 (ate)

Przedłużająca się wojna domowa w Chinach doprowadziła do zjawiska regularnie powtarzającego się w takich okazjach mianowicie do pojawienia się niezliczonej ilości, bandytów, którzy skądą się, przeważnie z dezertorów rozmaitych armii łączą się w większe oddziały i oddziały te plądrują i niszczą. Władze chińskie wszystkich rządów i od leni bezsilne są wobec tych grabieży gdyż wszystkie wojska muszą utrzymywać na froncie.

Prowincja Szantung ucierpiła nadmiernie od bandytów. W okolicy Ohefo bandyci zamordowali przeszło 3,000 ludzi, przytem powtarzały się sceny niewypowiedzianego barbarzyństwa, a to dzięki temu, że Chińczycy wiedzą dobrze, że osoby starsze są nieczuli na męki im zadawane, natomiast wydają wszystko na widok męczonych swoich dzieci. Przez kalectwo i torturowanie dzieci bandyci wymuszają na rodzicach wydawanie kryjówek gdzie są schowane pieniądze, i kosztowności.

Gościnność Gdańska.

Polakatyści płacą za serdeczne przyjęcie dziennikarzy gdańskich w Polsce

Gdańsk 15-5 (pał)

W dniach od 18 do 20 maja odbyć się ma w Gdańsku zjazd dziennikarzy z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Senat gdański, który bierze oficjalny udział we wszelkiego rodzaju kongresach i zjazdach, urządzanych od pewnego czasu stale w Gdańsku, nie udzielił komitetowi organizacyjnemu zjazdu pozwolenia na korzystanie z sali pałacu Artusa, oddawanego zazwyczaj do dyspozycji kongresów niemieckich. Prasa niemiecko-gdańska, podając powyższe doniesienie, usiłuje w sposób bardzo niezręczny wyjąć senat w obronę i wytłumaczyć jego odmowę, oświadczając, że sala dworcu Artusa będąca reprezentacyjnymi salami, odda-

wane są tylko na imprezy, organizowane przez sam senat; prasa gdańska zaznacza przytem, że zjazd dziennikarzy polskich w Gdańsku nie jest organizowany przez senat. Wobec tego „Baltische Presse“, przypomina wycieczkę dziennikarzy gdańskich do Polski z przed kilku laty, przyczem podkreśla, że uczestnicy tej wycieczki doznali w Polsce wszelkich możliwych ułatwień i udogodnień i wszędzie spotykali się z ogólną sympatją. To też postępowanie senatu gdańskiego wobec zjazdu dziennikarzy polskich stoi w jaskrawym przeciwieństwie do postępowania władz polskich wobec wycieczki dziennikarzy polskich.

Zycie sportowe.

Zawody o mistrzostwo Polski

SENSACYJNE WYNIKI
DNIA WCZORAJSZEGO.

Lwów, 15-V (C-S) I FC. (Katowice)- Czarni 1:0 (0:0). Mecz o mistrz. Ligi. Jedyną bramkę I FC uzyskał z rzutu karnego. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska.

Pogon-Warszawianka 2:1 (1:0). Mecz o mistrz. Ligi zakończył się bardzo nieznanym zwycięstwem dotychczasowego mistrza Polski nad Warszawianką, dochodzącą ostatnio do formy. Bramki dla Pogoni zdobyli Szabakiewicz i Garbień, dla Warsz. Sącz.

Warszawa 15,V (C-S) Legja-Warta 3:1 (3:1) Bramki dla L. zdobyli Łańko (karany), Ciszewski i Krawuś.

Toruń, 15,V (C-S) T.K.S.-Turyści 2:1 (1:1), Obie bramki dla TKS, zdobył Herbstreich, dla łodzian Kubik Al.

Katowice, 15,V (C-S) Ruch-Hasmonea 1:1 (1:1)

Kraków, Polonja-Jutrzenka 0:0, mistrz Ligi Sędzia p. Obrubański. Floridsdorf-Magkabi 3:1 (1:0), w niedzielę Floridsdorf-Cracovia 1:1 (1:1).

Ł.T.S.G. — SIŁA 8:0.

Wysokocyfrowe zwycięstwo ŁTSG. w zawodach o mistrzwo Ligi I nie należało do ciekawych ze względu na wybitną przewagę zwycięzcy i słabą grę zwyciężonego.

BURZA — RAPID

Ponieważ w komunikacie kolegium sędziów wyznaczono godz. 4.30 jako początek zawodów, a w komunikacie Zarządu Ligi Okręgowej godz. 11 — o ba kluby, po porozumieniu się z sędzią, postanowiły zawody odłożyć.

ŁKS III — GKS II 7:0 (3:0)

SZTURM — SAMSON 1:1.

Gra haotyczna, nie zasługuje na szczegółowe omówienie. Gra prowadzona była z lekką przewagą Szurmfu. Sędziował p. Krachulec.

Czasopisma.

„BLUSZCZ“.

„Nr. 30 „Bluszcza“ wykazuje w dalszym ciągu tą samą ciągłość szla hetnej linii rozwojowej. Świadczy o tem wymownie wysoki poziom artykułów „Zadania kobiet w samorządach“ S. S. „Awantgarda i Maruderja naszej współczesności“ M. H. Szpyrkówny i wnikliwego studjum o Chertestonie Leona Pomirowski. Oprócz tego mamy ciąg dalszy niezwykle ciekawej noweli „Motyw katejtyca“ H. Stycz-Naglerowej i „Plantatora z Malaty“ J. Conrada. Prawdziwą ozdobą numeru jest prześliczny wiersz J. K. Hłakowicz „Do Wilna“. Bogato ilustrowany dział „Kobieta w świecie i w domu“, sprawozdania koncertowe oraz jak zawsze aktualny, ciekawy i pożyteczny dział mór i życia praktycznego dziennikarzy polskich.

Walka o polskość Warszawy.

Przed wyborami do warszawskiej Rady Miejskiej.

Lódź 15 maja

Kto już zrezygnował wogóle z nadziei, że w Polsce nastaną lepsze czasy, kto zwątpił o naprawie ogólnych stosunków życiowych, niechaj się dowie, że w kraju nie jest jeszcze tak źle.

Wyboiste bruki podmiejskie znikają pod lustrzanym asfaltem ulic. Każdy robotnik ma mieć pokoi, łazienkę i nieodzowny przytułek fizjologiczny ze stosami makulatury „Głosu Prawdy“ do racjonalnego wykonywania radykalnej publicystyki. Antek z Powiśla ma własny zakład jubilerski. Panna Marjanna, ta od magła, jest współwłaścicielką firmy „Hersego“ i na noc wyciąga się na stosach przymilnej crepe de chine a przykrywa atlasowymi kołdrami z brabanckimi koronkami. Doróżkarz ma hebanowe biczysko ze złotą obsadą i monogramem, w kieszeni dwie butle „Souveraina“, pod kozłem trzy kilo astrachańskiego kawioru.

Nawet ta robiąca bokami szkapa dryndziarska wylakierowała sobie śmietankowym masłem szczątki grzywy i pobrzękuje prawdziwie srebrnymi krążkami kantar, wiedząc o tem, że kiedy przyjdzie pora odpoczynku wróci do stajni, gdzie jej zapalą „elestrykę“ i podesuną automatycznie zółb pełen chleba pszennego, sucie okraszonego lukrem i słodką śmietanką...

Gdzie — zapyta czytelnik — dzieją się te bajki cudowne, bajki czarowne? W Polsce w Warszawie nieugięty pesymista — w naszej kochanej Warszawie, ale na razie tylko w obiecanekach wyborczych...

Tyle ze strony satyrycznej. Ale poza humorystką obiecanek cacanek staje posępne widmo prawdy, na widok którego nikt nie uśmiech a wyrzywa się okrzyk oburzenia i grozy. Tak, oburzenia i wstydu dla stolicy Polski, która na 27 ogółem list wyborczych może poszczycić się z 11-stoma listami żydowskimi. Czyż nie słusznie wystąpiła narodziła prawica, wysuwając zamiast humbugu przyrzeczeń potężne hasło odżydzenia Warszawy?...

Dawniejszy typ szlagona i jego adju-tanta Berka czy Moszka, specjalisty w ręczeniu pożyczek zanikł z upadkiem Polski. Ale przeobraził się dzisiaj już nie w prototyp Potulnego Jankla, brzdąkającego na cymbałach rapsody napoleońskie, lecz w butnego, bezczelnego aroganta, bijącego pięścią w stół.

„Żądamy — pisze „Nasz Przegląd“ — aby jednym z wiceprezydentów Warszawy był przedstawiciel ludności żydowskiej. Żądamy, aby Żydów przyjmowano do urzędów, biur, szpitali, przedsiębiorstw publicznych. Żądamy aby władze miejskie w miarę kompetencji łagodziły niesprawiedliwości ustawy o niedzielnym odpoczynku i t. d.

Żądamy — pisze żydłak — równouprawnienia. Wspaniałe pomysły żądania. Cze mu jednak rezerwujecie sobie, pupilki i apostoły komunizmu i narodowego niechlujstwa tylko fotele wiceprezydenta — dlaczego tak skromnie?.. Praktyczniej zasiąść odrazu na przydzielonym miejscu — a stąd już do kandy-

datury na Prezydenta Rzeczypospolitej nie daleko. Wszak przy dalszym stanie podobnych stosunków nikogo nie mogłoby to rażić, że pretendujecie w imię równouprawnienia na najwyższy stołek państwowy? Mielście króla żydowskiego w Malej Azji przed wieki, dlaczego nie możecie sobie pozwolić na to w Judeopolsce?.. Tylko śmieiej — au daces fortuna adjuvat!..

Żądacie posad rządowych, aby w maczynie państwowej wnieść świeży narybek przekupstwa, korupcji, zdrady i sabotażu państwowości polskiej. Aby z urzędów uczynić interes giełdowy i łatwiej wyssać ciepłą krew pracy polskiej.

„Obywatele żydowscy płacili i płacą największe podatki — pisze Przegląd... Ofiarni Izaacy, wpalając fiskalne daniny, sądzicie, żeście spłacili największy dług wdzięczności czy obowiązku. Wiemy coś i o innym podatku, do którego tylko pod Przymusem kary śmierci przykładaliście się niechętnie. W czasie wojny polsko-bolszewickiej, w czasie znagań o naszą i waszą wolność, gdzie byliście ofiarni płatnicy — obywatele? Ilu was pra wo szukało i dotąd szuka jako dezertersów

zbiegłych za granicę?.. Czy w warsztatach szewcko-krawieckich, szpitalach, oddziałach służby intendentkiej, szpitalach płaciliście ten największy dług krwi?..

Kiedy do bram Warszawy zbliżał się wróg bolszewicki, kiedy formowała się Obro na Narcdowa, gdzie byliście, trzystotysięczna masa obywatelstwa żydowskiego. Czy wysiedli z łona waszego choćby jeden poważniejszy wysiłek dla odparcia wroga. W sutrynach tłoczyła wasza młodzież setki tysięcy odbitek propagandy komunistycznej, ciesząc się już z góry wkroczeniem azjatyckich hord, tak wam miłych, do stolicy.

Żołnierz polski, ksiądz katolicki płacił najświętszy podatek swej krwi na polach Radzymina, aby wam przygotować fotele prezydenckie Warszawy, z których macie rozkazywać lechickim parjasom?.. Czy po to zasiał żołnierz polski swemi trupami dalekie szlaki Polski, aby wasza chuć sięgała już ulic polskich i chrzcila je mianem, nazwiskiem Szalomów?..

Warszawa dla Polski — oto hasło, które winno zabrzmieć w dniu wyborów.

A. E.

Przed wyborami w Warszawie

Zgłoszono aż 26 list wyborczych

We środę wieczorem zostało zakończony składanie list kandydackich do rady miasta Warszawy. W dniu tym w lokalach głównego komitetu wyborczego panował niezwykle ruch. Aby ominąć feralną trzynastkę użyto fortelu. Po numer ten zgłoszili się przedstawiciele fikcyjnej grupy bezpartyjnych Żydów. Lista ta będzie jednak unieważniona jako niepodpisana przez wymaganą liczbę 200 wyborców. Orłem wraz z fikcyjną listą o znaczonej nr. 13 złożono nadspodziewaną ilość list bo aż 26. Numerów jest wprawdzie 27, jednakże nr. 9 został wyłączony, aby nie było pomyłek z nr. 6.

W liczbie 26 zgłoszonych list poza fikcyjną trzynastką jest 13 polskich, 11 żydowskich i jedna komunistyczna, a więc faktycznie zwraca się do obywateli 25 list wyborczych.

W ciągu wczorajszego dnia zostały złożone jeszcze następujące listy: nr. 14 niezależna socjalistyczna partja pracy Drobnera, nr. 15 demokratycznosjonistyczny blok pracy, nr. 16 żydowski blok demokratyczny, nr. 18 zjednoczony komitet wyborczy żydowskich robotników religijnych, nr. 19 stowarzyszenie przedsiębiorców przewozowych, nr. 20 żydowskie stronnictwo ludowe, nr. 21 blok bezpartyjnych Żydów, nr. 22 legja inwalidzka wojsk polskich, nr. 23 żydowski komitet demokratyczny na Pradze, nr. 24 bezpartyjny komitet wyborczy Polski odrodzonej, nr. 25 zjednoczony komitet wyborczy uzdrowienia gospodarki miejskiej, nr. 26 zjednoczone współdzielnie mieszkaniowe lokatorów i sublokatorów, nr. 27 stołeczny komitet gospo-

darczy m. Warszawy.

Rozbite we wtorek wieczór porozumienie wyborców 3-go bloku, które utworzyło komitet wyborczy uzdrowienia gospodarki miejskiej, zostało wczoraj popołudniu osiągnięte pónownie. Wieczorem złożono listę nr. 25, na czele której stoi poseł M. Kościalkowski, prof. Wacław Makowski, Julian Kadon Bandrowski, Stanisław Zieliński, Ludwik Ewers, Henryk Raabe i inż. Rogowicz.

Co do szans rozmaitych list stwierdzić można, że cały szereg list ma szanse minimalne. Niektóre po prostu niewiadomo co reprezentują, np. lista nr. 16 „Robotnik“ do list, które można brać w rachubę przy uzyskaniu mandatów zalicza listę PPS. (nr. 2.) listę komitetu obrony polskośći stolicy (nr. 12.) NPR (nr. 11), narodowego bloku żydowskiego (nr. 16), bloku uzdrowienia gospodarki miejskiej (nr. 25), komunistów (nr. 10), Bundu (nr. 4), ludowców żydowskich (nr. 20), żydowskiego bloku demokratycznego nr. 17), Poale-Sionu (nr. 1), lewicy Poale-Sionu (nr. 5).

Z ministerstwa Spraw Wewnętrznych komunikują, że wojskowi zawodowi, tj. oficerowie i podoficerowie korzystają z czynnego i biernego prawa wyborczego w szelkich wyborach samorządowych. Ministerstwo wychodzi ze stanowiska, że wojskowi nie mogą brać jedynie udziału w wyborach mających polityczny charakter, jak wybory do Izby Stanowodawczych. Wobec tego przy wyborach samorządowych, jako gospodarczych wojskowi nie stają z praw upoważniających do wyborów na równi z innymi obywatelami.

Tajemnice „Razwiedupra”.

Jak szpiegują bolszewicy.

W związku z wykryciem bolszewickiego szpiegostwa wojskowego w Paryżu, pisze pan Serge de Chessin w „Echo de Paris”.

Lenin zwykł był mówić: „Socializm ogranicza się do sposobów, jakimi rozporządza”.

Aforyzm Wielkiego Mistrza, zastosowany do szpiegostwa, wytworzył t. zw. Ochronę z dawnych czasów, zaopatrzoną w olbrzymie zasoby i w nieograniczone fundusze tajne. Niemniej jak cztery równoległe wydziały służbowe czynne są obecnie poza granicami Rosji, aby informować niezliczone biura w Kremlinie. Cztery wydziały z tysiącami szpiegów, agentów, podagentów, rozproszonych we wszystkich środowiskach, posiadają oczy, anteny i macki ułatwiające czerwonej bestji czyhanie na zdobycze.

Najpierw t. zw. Razwiedupra, co jest skrótem pojęcia: Razwiedywatelnoje Uprawlenie, czyli Wydział Szpiegostwa, z siedzibą w Sztynie głównym, pod rozkazami towarzyszy Korostolewa, Karabienikowa, Berzina, Dzynjesa, Ługwy i Martinsona. Z tej olbrzymiej organizacji wyróżnijmy tylko Czwartą Sekcję, zawierającą w sobie Biuro Zachodnie, na którego czele stał przez pewien czas niejaki Kossoczka. Jest to biuro szerszerzające szpiegostwo wojskowe i morskie Sowietów na Francję. Spamiętajmy również Trzecią Sekcję z Podsekcją Techniczną (fabrykacja fałszywych paszportów służba łącznikowa i etapowa), oraz Podsekcję Osobistą, gdzie znajduje się jeszcze Biuro Zachodnie, którego zadaniem jest przyjmowanie i ćwiczenie agentów pod wysoką wodzą tow. Birkenfelda. Aby współdziałać z tem ostatnim biurem, istnieje w Rosji specjalna szkoła szpiegowska, nie licząc do niej zasadniczych kursów naukowych, jakich słuchać muszą pewni uczniowie szkół wojskowych i uniwersytetów komunistycznych. Szpiegostwo w ojczyźnie Czeki stało się nauką, nieodłączną od pojęcia materializmu historycznego. Ze służbą Razwiedupra łączy się jeszcze GPU., gdzie królują głównie katowice, esencja teroryzmu komunistycznego jak: Unschlicht, Rawicz, Ksenofontow, Lewin, Kacnelson, Kazt, Mogilewskij, Bieloborodow (jeden z morderców rodziny carskiej). Pomiedzy wydziałami pracującymi pod wodzą tej Jeneralnej Ochrony Rewolucyjnej, pozostaje jeszcze jedna uwaga godna dla Rządów Burżuazji, mianowicie Sekcja Zachodnia, pozostająca pod wodzą tow. Miedwiedjewa, a mająca dzierżyć nadzór nad obcokrajowcami w Rosji, oraz szpiegostwo polityczne i kontr-szpiegostwo poza granicami sowieckimi. Niema Ambasady i Poselstwa zagranicznego, na któreby owo Oko Moskwy nie zwracało zawsze baczonej uwagi. Wszędzie tam postada Wydział Zagraniczny GPU., swą filję, oznaczoną w skróceniu: OO. (Osobyj Otdiel). Przebrani za sekretarzy Ambasady, za delegatów handlowych, lub za biegłych technicznych, czuwają setki tajnych policjantów niższego stopnia nad stolicami obudwu półkuli ziemskiej, działając zwykłe z wszelką swobodą, dzięki nietykalności dyplomatycznej. W Pradze i Rydze, konsu sowiecki i ja kis attache przy prasie, pochwyteni byli na u-

czynku, jako prości szpiegowie. Nie ulega wątpliwości, że śledztwo, podjęte w Paryżu, stwierdza, że przy ul. de Grenelle, w siedzibie Ambasady sowieckiej, znajduje się główne gniazdo szpiegów komunistycznych. Przypomnieć należy przy tej sposobności, że Ambasada Sowiecka we Francji gościła już u siebie wybitnych czekistów, jak Wolin, Figatner, Aussen i Schaster, dawny garson z hotelu Metro-pol w Moskwie, przedzierzgnięty w dyplomata.

Działalności Razwiedupra i GPU. udziela III Międzynarodówka wszelkich pomocy ze swej wspierającej organizacji. Niema dnia, żeby nie wpływały tam jaknajdokładniejsze wiadomości, dotyczące postępu eksportu w różnych krajach kapitalistycznych i żeby nie zbogacały tym sposobem teki Wydziału Informacyjnego, pozwalające Komitetowi Wykonawczemu badać skwapliwie puls burżuazji wszechświatowej. Sztab głównyrewolucyjny ma tu na usługi pracownię rewolucyjną, a szpiegostwo przybiera kształty pedantyzmu w przeprowadzaniu badań niedłwie naukowych. Staje się to rodzajem kapłaństwa w służbie Marksizmu. Poza stałymi szpiegami, utrzymywanymi na miejscu, wysyła Internacjonal, stosownie do potrzeb chwili, emisariuszów, oraz informatorów nadzwyczajnych, wybranych zwykle w tym celu przez tow. Salomonowa, który jest jakby spiritus-rector w Wydziale Informacji Zagranicznych; jest to zatem główny wydział Komitetu Wykonawczego. Sekcji tej nie może Razwiedupra niczego zazdrościć. Tu się fabrykuje papiery fałszywe, robione po mistrzowsku; niedawno jeszcze nawrócony komunistą, nazwiskiem Gordin, zeznał formalnie, że wysłał był do Moskwy, z fałszywymi dokumentami, brzmiającymi na nazwisko poddanego angielskiego, Izaaka Brauna.

Pomimo takiego wydoskonalenia mechanizmu, Komitet Wykonawczy uważał jeszcze za swój obowiązek uzupełnienia go nową organizacją p. n. Mię-

dzynarodowa Komisja Specjalna Kontroli, z siedzibą w Moskwie, mająca na swe usługi całą sieć komisji podwładnych, przyłączonych do wszystkich stronnictw komunistycznych. Te małe Czeki lokalne mające zwykle wśród swych naczelników, szefa szpiegów zawodowych, wysyłanych do Rosji, łączą w sobie misję podwójną: z jednej strony należy rozciągać pilny nadzór nad towarzyszami podejrzanyymi, a z drugiej wnikać aż do wnętrza organizacji kapitalistycznych, jak koszary, arsenały, zakłady, mające na celu obronę kraju, zapomocą specjalnych szpiegów, mających dostarczyć jaknajdokładniejszych informacji poufnych.

Dotknijmy teraz najohydniejszej plany, wywołanej przez gangrenę bolszewicką. Komuniści zagraniczni, tego samego stopnia, co komuniści rosyjscy, ma zdać raporty Internacjonalowi, pod karą skreślenia go z listy stronnictwa. Cykularze komunistyczne wymagają już oddawania tego np., żeby parlamentarni deputowani komunistyczni starali się brać udział w komisjach parlamentarnych dla armji, marynarki i spraw zewnętrznych i tym sposobem znaleźć się mogli w posiadaniu tajemnic stanu. Jednakże podobnie, jak internacjonal, tak samo i Sztab Główny Rewolucyjny ma za swych kierowników tych samych ludzi, którzy rządzą Rosją Sowietką, a więc główną podstawą i ostoją bolszewizmu. Tym sposobem każdy agent Internacjonatu jest w gruncie rzeczy agentem bolszewickim, ale pozostającym na żołdzie mocarstwa obcego. Pod pozorem walczenia na korzyść proletariatu, zapisuje się do służby URSS., pod pozorem walki z burżuazją zdradza własny kraj. Internacjonal, dobrze zrealizowany, jest po prostu organizacją szpiegową, pozostającą w ręku czerwonego imperjalizmu, więc, dopóki ta prawda nie nakaze uciekać się do środków praktycznych, jakich koniecznie wymaga dopóty bezpieczeństwo narodowe Państwa Kapsłałtycznego pozostanie tylko złudzeniem.

Sanacyjne bajki. O Żydzie i o dębie.

Z powodu zjednoczenia się trzech sanacyjnych partii w jeden „potężny” blok, umieścił socjalistyczny „Robotnik” doskonałą bajeczkę:

„Jest taka stara bajeczka o żydzie, który nocą wracał przez las i zbłądził. Nagle drogę mu zastąpił jakiś olbrzym. Wystraszony żyd stanął jak wryty. Leż olbrzym także stoi i nie rusza się z miejsca.

— Przepuść pan mnie — prosi żyd.

Olbrzym milczy.

Wystraszony żyd wpadł na pomysł. Zdjął czapkę i nałożył ją na pięść, a na drugą pięść nałożył jarmużkę. Obie pięści podniósł na wysokość głowy.

— Panie, nas jest trzech — woła żyd — my się pana nie boimy. My już jesteśmy blok.

Olbrzym nie odpowiadał.

Żyd przetrwał talk do rana, kiedy to przekonał się, że rzekomy olbrzym był to dąb, który nie

ulekł się tak dowcipnie skonstruowanego bloku.

Na tę złośliwą bajeczkę odpowiedział w „Głosie Prawdy” p. Stpiczyński bajką o złotym dębie, który się zestarzał i zaczął próchnieć. Wówczas przyszedł do lasu Pan (Piłsudski?) i kazał rozciąć wicher (komunistyczne), grożące sędziwemu dębowi z lewej strony.

„Ale stary dąb próchniejący, poczuwszy moją opiekę, zaczął wymieniać się z młodymi, że są słabe i wicher je złamie. Począł z nich drwić.”

I ponoć młode dębeczki pociechu między sobą szepczą, że gdyby tak z lewej strony starucha sabaryty plot rozwalił, a z prawej mniej z nim, sobie ceremonji robić, toby się nieborak już i bez wichru zawalił”.

Bajka jest niezbyt dowcipna, ale jest w niej trochę racji.

—oO—

FELISK LANGER.

Samosąd.

Kiedy fabryk sukna Emanuel Wittner pewnej soboty około godziny 6 wieczorem, po wypłacciu tygodniówek wyszedł z fabryki z zamiarem udania się do swej cukierni, jakiś źle odziany, podejrzanie wyglądający mężczyzna zbliżył się do niego.

Wittner, pogrążony jeszcze w myślach nad ostatniemi zarządzeniami dnia, zląkł się na widok niespodziewanie przed nim wyrosłej postaci.

Atakowany często przez żebraków — sięgnął machinalnie do kieszeni po datkę. Ale mężczyzna zaprotestował ruchem ręki, krzywiąc twarz w szyderczym uśmiechu.

Wittner, zbity z tropu, cofnął się. — Zmierzała się i wypadki napadów w źle oświetlonych dzielnicach fabrycznych nalożyły się bardzo w ostatnich czasach. To też Wittner, wróciwszy do rów nowagi, przyspieszył kroku w stronę jaśniejszego placu kolejowego, a nieznajomy, idąc obok niego, odezwał się:

— Jakis z ciebie wielki pan się zrobił, Emanuelu! Nie patrzysz nawet na ludzi, którym chcesz dać jałmużnę!

Wittner stanął, spojrzawszy mój wiacemu w oczy. Nagle zawołał:

— Kleinberg! — I zbłądził jak płótno.

Mężczyzna skinął głową.

— Trzydzieści lat minęło od chwili kiedyśmy się widzieli po raz ostatni ale ja cię natychmiast poznałem. Muszę z tobą pomówić.

— Byleby tylko nas nie widziano razem — myślał Wittner, ocierając potem zroszone czoło i wybkim krokiem zawróciwszy ku fabryce:

— Proszę za mną — odezwał się ochryplym głosem do Kleinberga który z szyderczym grymasem zadowolenia na ustach przyglądając mu się baczenie, podążył za nim.

Wittner wszedł pośpiesznie na schody, prowadzące do jego prywatnego kantoru. Portjer wybiegłszy z łoży, ujrzał już tylko znikającego w klatce schodowej, podejznanego osobnika.

Zatrzymał go.

— Idę z wielmożnym panem — odparł nieznajomy z ironicznym uśmiechem.

Portjer zdziwiony niezwykłym powrotem szefa, stanął w pobliżu drzwi gabinetu.

Wittner zapalił światło.

— Proszę usiąść... usiądź, proszę... — powiedział wzburzony.

— Ładnie tu u ciebie — zauważył szyderczo Kleinberg, rzucając kapelusz na otomanę i oglądając się po pokoju — jak u ś. p. teścia.

— Wiesz?... — zaczął Wittner struchlały.

— Naturalnie — mówił Kleinberg chłodnym tonem — wiem, żeś się ożenił z córką naszego daw-

nego szefa, po wpakowaniu mnie do kryminalu.

Rozparł się w fotelu.

Wittner poruszył się gwałtownie.

— Nie przerażaj się — cedił dalej wolno Kleinberg biorąc ze stoliczka cygaro, którego koniec odgryzłszy, wypuścił na posadzkę. — Trzydzieści lat od tej pory minęło. Nie przyszedłem po rachunek.

— Zarzucaś mi... — wyksztusił Wittner, przesuwając ręką po czole — ale przysięgam ci, że byłem zupełnie niewinny, kiedyś ty... śp. moja matka.

— Wiem, wiem wszystko — mówił Kleinberg lodowatym tonem — twoja matka zadenuncjowała mnie. Niech spoczywa w spokoju... W każdym razie czynem tym postanowiła o dalszym moim losie. Cieszedziałem wówczas — opowiadał dalej, o trząsnawszy popiół z cygara — trzy lata więzienia, odbyłem potem trzyletnią służbę wojskową, matka mi umarła i stanąłem samotny z gołymi rękami oko w oko z życiem, a że trzy lata kryminalu to nie najlepsza szkoła dla młodych ludzi, tak się okoliczności złożyły, że pewnego dnia nie pozostawało mi nic innego, jak... uciec do Ameryki. Tam jako tako dawałem sobie radę, ożeniłem się nawet, ale z nas mi umarła. Zatrąknilem wówczas do kraju... Kleinberg zamąki. Cieniem gorzkiego bólu zasłoniło mu oblicze.

Wittner zakał nagie, kryjąc twarz w dłoniach.

— Czego wyjesz? — odezwał się znowu Kleinberg twardo, obrażając go wzrokiem pogardy peł-

ROZMAIŁOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Człowiek podbiegunowy. Warunki w jakich żyją Samojedzi.

Z rana, gdy słońce już stoi wysoko — samojedy lubią spać długo — wstają kobiety i rozpalają ogień i topią śnieg na wodę. Tym czasem zaczynają wstawać i mężczyźni, którzy rozpoczynają swój dzień od zapalania fajki; dopiero po jej wypaleniu; podrapawszy się we wszystkie możliwe miejsca, samojed idzie, by się umyć. A że wody jest mało, więc bierze się potężny jej lyk, płucze gardło, wylewa to na ręce i myje potem twarz. Oszczędność nadzwyczajna, bo jednym lykiem myje się zęby, gardło, ręce i twarz.

Dzieci myje się w ten sposób, że matka bierze wody do ust i rozpryskuje malca na twarz, trzymając go mocno za rękę, bo się wyrzywa. Może zresztą ta oszczędność przy myciu jest usprawiedliwiona, bo już w pięć minut po umyciu, siedząc w chacie, samojed jest taki sam brudny, jak przed myciem: czarny i okopcony. Jednak ceremoniał mycia zawsze jest przestrzegany i ma miejsce przed każdym jedzeniem. Zamiasłaczki, które tam jeszcze nie dotarły, używa się u samojedów wiorów brzoźowych, które kobiety przyrządzają co wieczór, heblując pracowicie przyniesiony kłoc.

Tymczasem herbata już gotowa; na stole, składającym się ze zwykłej deski, zjawia się mrożona ryba i inne pokarmy. Jedzenie trwa długo, bo samojed wypija 10 do 15 filiżanek herbaty; po śniadaniu następuje przegląd obuwia, które wszyscy w tym celu zdejmują i szuszą. Zamiast pończoch czy skarpetek samojed używają siana, gdyż chroń ich ono przed odmrożeniem nóg.

Jeśli czas jest zorzy polarnej lub księżycy czy gwiazdy Przenikają do namiotu po przez dym, wszyscy siedzą i oddają się drzemce. Gdzieś tam zaś pan domu kładzie głowę na kolana gosposi, co jest wyrazem znakiem polowania; wtedy jej ręce uwiązają się po włochatej głowie samojeda i co

chwile owoce polowu w postaci ólbrzymich „blondynek” spadają z jej palców... do ust, bo polująca na te owady kobieta zajada je z takim smakiem, jak u nas panie cukierki.

A choć takie polowanie jest bardzo pożyteczne, bo daje kilkadziesiąt sztuk „wierzyny” o wyłowieniu wszystkiego niema mowy.

Gdy już noc zapadnie, wszyscy idą na spoczynek, przyczem każda rodzina udaje się do swojej części namiotu; dzieci kładą się pośrodku, a starsi dokoła nich.

Z rana budzi wszystkich dojmujące zimno; co prawda w namiocie nigdy nie docho-

dzi się do ciepłoty powyżej zera, ale różnica między dworem a wnętrzem namiotu jest bardzo znaczna. Gdy czas sprzyja, po posiłku idzie się na polowanie, które w lasach dziewiczych i tundrze ma urok szczególny.

Po powrocie z polowania uczestnicy powiadają wrażenia, podczas gdy kobiety przyrządzają wieczerzę; polując jednocześnie po głowie i całym swym ciele, wykonywają wyroki śmierci nad zdobyczą, naprawia trzęwiki w sposób wymowny wyciera nos itp., ani myśląc o doprowadzeniu rąk potem do porządku.

Akademja słońca.

Różga jako środek wychowawczy.

Do belgijskiego Kongo przybyło z Ugandy w Indjach 5 znakomitych pedagogów, którym powierzono funkcje tresowania słońca. Słońca afrykańskie żyją, bowiem w dzikim stanie, chociaż z wielkim przytępieniem użyte być mogą jako zwierzęta polujące. Uczelnia w Kongo posiada narazie 50 wychowanków; w ostatnich dniach otrzymała 8 nowych pupilów, schwytanych w lesie, po zastrzeleniu ich matek.

Małe słończko jest dzikie, uparte i złośliwe, trzeba je więc nauczyć dobrych obyczajów.

Zamykają więc młodzianka razem z starym i łaskawym słońcem. Najtrudniejszą sprawą jest oswiecenie młodego słońca z widokiem ludzi.

Doświadczeni pedagogowie mają jednak na to sposób: Kępają wychowanka sznurami tak, iż z

trudnością może się poruszać i przez dwa tygodnie z rzędu zjawiają się rano i wieczorem uzbrojeni w różgi. Na widok ludzi mały słończko zaczyna się niepokoić, wydaje dzikie głosy i pragnie się wyzwolić z pęt. Wtedy siekają go pedagogowie różgami. Operacja ta trwa 10—15 minut. Obity słończko czuje swą bezradność, a na pocieszenie otrzymuje kosh łakoci.

Po dwu tygodniach rozumie już, co znaczy, człowiek. Następnym etapem wychowania jest obżędzenie słońca, potem dopiero uczy się zwierzę wykonywać ludzkie nakazy, nosić ciężary, podnosić trąbę, przedmioty, przyklekać i t.d.

Po pięciu latach pilnych studiów staje się przydatnym zwierzęciem domowym i kierować nim może nawet dziecko.

Naręczona, która się nie urodziła.

Nie chcą jej dać ślubu, bo niema jej w księgach ludności.

Do komisariatu jednej z dzielnic paryskich zgłosiła się przed kilku dniami 22-letnia dziewczyna z prośbą o ogłoszenie jej zapowiedzi.

W urzędzie wywiązała się następująca pogawędka.

— Proszę o dokumenty.

— Urodziłam się w tej dzielnicy i dowody moje znajdują się w spisie ludności.

Urządnik zagląda w księgi i po dłuższym poszukiwaniu, objaśnia:

— Pani się wcale nie urodziła, niema o tem w księgach znaku.

— A mimo to, proszę o ogłoszenie mych zapowiedzi — odrzekła rezolutna paryżanka.

— Kto się nie urodził nie może wychodzić za mąż. Pani jest cieniem, a nie osobą.

— Rodzice moi żyją, przedstawię 100 świadków, iż urodziłam się przed 22 laty.

— Nic nie pomoże.

— Więc co mam począć? Naręczony nie może na mnie czekać!

— Osoby, które się nie urodziły, nie mogą mieć naręczonych.

— oOo —

nym. — Czy to twoje życie poszło na marne? Tyś stęchł i dobrze ci się powiodło. Ja miałem odwagę zająć się z kanalą! Nie udało się! Bah! Ponośże skutki i basta!

Wittner opanował się.

— Czy mogę ci być pomocnym? — zapytał nieśmiało, jakby w obawie twardej odpowiedzi. Cieszej się, dodał: — Jeżeli jestem winien pragnę moją winę odkupić.

— Potrzebuję pieniędzy — odparł Kleinberg, zaciągając się cygarem — chcę do Ameryki powrócić. Duszę się tutaj!

— Ile?

Kleinberg wymienił sumę. Wittner w milczeniu otworzył kasę i wyjąwszy paczkę banknotów, nie mówiąc, wręczył Kleinbergowi, który schował ją do kieszeni z tryumfującym błyskiem w oczach, mówiąc ironicznie:

— Przypuszczam, że nie zobaczymy się więcej w życiu. Jutro wyjeżdżam. Jeżeli mi się powiedzie, prześlę ci widokówkę.

Wychodząc, dodał jeszcze zjadliwie:

— Nie mam już o nic do ciebie urazy.

Wittner jak zahyponotyzowany, pozostał przy biurku patrząc szklanym wzrokiem na fotografie swoich dzieci.

Po chwili portjer, zaniepokojony ciszą w gabinecie, po wyjściu przybysza, zastukał do drzwi i nie otrzymując odpowiedzi uchylił je z lekka.

— Czego? — rzucił się Wittner, oprzytomniawszy zaś, dodał: — Dobrze, dobrze. Zaraz wychodzę. Siedział jednak dalej bez ruchu patrząc przed siebie.

W pamięci mu stanęła rozstrzygająca przed trzydziestu laty chwila w jego życiu: ojciec na łożu śmierci, w domu niemal nędza, której pracą w fabryce z trudem zapobiegał, Kleinberg, brat jego cioteczny, rówieśnik i towarzysz w pracy; zdolny, pełen życia i nieokiełzany chłopiec; Feder, sekretarz fabryczny i zły duch Kleinberga.

Widział oczyma duszy chwile, kiedy Kleinberg zwodniczymi słowami kusił go do wzięcia udziału w planowanym okradzeniu kasy i ucieczce zagranicę, słyszał głos konającego ojca i urywanym szepcieniem wymawiane pożegnalne słowa: „Idź zawsze drogą prawą, synu, a dojdiesz do celu”. Pamięta, jak lękając wraz z matką przy zwłokach ojca, powierzył jej straszną tajemnicę:

— Tej nocy... mamoc... chcą się do fabryki włamać... kasę okraść... uciec do Ameryki... żonę portjera zadusić...

Ileż razy w ciągu ubiegłych od chwili tej lat trzydziestu doznawał ciężkich wyrzutów sumienia na myśl o losie Kleinberga! Daremnie się bronił przed poczuciem swej współwiny. Nagle zjawienie się rówieśnika i dawnego przyjaciela, który dziś był wiozącą na dwóch kontynentach, wyprowadzało go z równowagi. Jak płomiennymi głoskami na

spizowych tablicach wyrte stały mu przed oczyma słowa: „tchórz”, „szpieg”, „zdrajca” i nowa fala poczucia wyrządzonej krzywdy zalała mu serce. Wsparty przedśmiertnym napomnieniem ojca znalazł w sobie siłę oprzeć się pokusie ale zbyt był słabym, aby przyjaciela lat dziecińczych z niebezpiecznej drogi zawrócić. Zdobył stanowisko i bogatą żonę za akt denuncjacji, którym brata zgubił na wieki!

Jęknął z cicha, ukrywając twarz w dłoniach. Ugiął się pod brzmieniem poczucia winy. Nagle zamajaczyła mu przed oczyma cicha włoska rodzinna otoczona porostami lasem węgórkami, w której spędził dziecinne lata, nim koleje losu rodzinę całą na bruk miejski rzuciły. Czarowny krajobraz promieniał, wzywając go ku sobie.

Resztą sił podniósł się z fotela i poszedł na spotkanie zjawy. Na jednym z pagórków w blaskach ośniewającego światła stali rodzice z wyciągniętymi rękami.

Niebiańską radością przejęte serce zabiło mocno, biorąc rozbrat z pielgrzymstwem ziemskim na zawsze.

Kiedy portjer w godzinę potem przypomniał sobie, że szef dotychczas jeszcze z fabryki nie wyszedł, znowu ostrożnie zajrzał do gabinetu. Znalazł go leżącego na posadzce przy biurku z uśmiechem zachwyty na ustach.

— oOo —

Święto „Dzieci Łodzi“.

Dostojny gość w Łodzi.

Uroczyste powitanie na krańcach miasta. — Msza połowa. — Poświęcenie i wręczenie sztandaru
Dowódca pułku klęcząc przyjął z rąk Prezydenta relikwię pułkową,
Niezapomniany dzień dla mieszkańców naszego grodu

Dzień wczorajszy wrył się w pamięć zarówno cywilnej jak i wojakowej części obywateli łódzkich, a wczorajsza uroczystość na długo pozostanie w pamięci tych, którzy mieli okazję obserwowania jej. Samego rana, czyste ulicami ciągnęły długie szpalery dziatek wy szkół powszechnych, średnich, państwowych i prywatnych i według wskazówek ustawiały się wzdłuż ulic od wylotu Rzgowskiej na Piotrkowskiej. Nad ranem udali się samochodami na granice województwa łódzkiego p. wojewoda Jaszczołt i generał Małachowski z adjutantem, by oczekiwać przybywającego Prezydenta Państwa.

PRZYJAZD PREZYDENTA

Na Placu Wolności zebrał się komitet obchodu wczorajszej uroczystości i o godz. 10 udał się na ul. Rzgowską, by przy łuku tryumfalnym oczekiwać dostojnego gościa.

Na miejscu zgromadzeni już byli przedstawiciele władz w osobach inspektorów policji Ferstera i Niedzielskiego, komisarz rządu Izycki, prezes sądu Bądzikowski, prokurator Szmidt, kurator szkolny Owiński, prezes Izby Skarbowej Towarnicki, starosta Rzewski, prezes Rady Miejskiej dr. Fichna, wiceprezydent Wojewódzki, wiceprezydent Groszkowski, nadkomisarz Izydorezyk i inni. Na prawym skrzydle kompanji honorowej stali generałowie: Żeligowski, Dąbrowski, Tommee i wyżsi oficerowie.

Po chwili 21 wystrzałów armatnich oznajmiły wjazd Prezydenta Państwa w granice miasta i wkrótce ukazał się samochód, z którego wyszedł p. Prezydent i adjutanci z pułk Zahorskim na czele.

P. wojewoda Jaszczołt przedstawił p. Prezydentowi oczekujących Go przedstawicieli władzy i komitetu obchodu, poczem prezes dr. Fichna wygłosił krótkie przemówienie, w którym witał dostojnego gościa z całym sercem w imieniu obywateli łódzian i wręczył Prezydentowi na srebrnej tacy symbolicznie chleb i sól.

Dziękując za powitanie, p. Prezydent przesiadł się do otwartego samochodu wojskowego i wśród szpalerów dziatek szkolnej witającej Go owacyjnie, udał się do urzędu wojewódzkiego, na krótki wypoczynek w przygotowanych dlań apartamentach.

NA PLACU DĄBROWSKIEGO.

Na Placu Dąbrowskiego ustawiły się frontem w szyku rozwiniętym bataljony 28 p. S. K. i 31 p. S. K. oraz artylerja i oddziały P. W. a po bokach ołtarza połowego oddziały straży ogniowej, delegacje cechów i stowarzyszeń, czerwony krzyż, liga morska i rzeczna i t. d. Po odebraniu raportu przez generała Żeligowskiego, nadjechał p. Prezydent i

przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu świty i generalicji dokonał przeglądu oddziałów; poczem zasiadł na specjalnie zbudowanej trybunie w pobliżu ołtarza.

Po mszy połowej, odprawionej przez ks. biskupa Tomczaka w asyście licznego duchowieństwa, nastąpiła uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru.

WRĘCZENIE SZTANDARU.

Pierwszy gwóźdź wbił w nowy sztandar ks. biskup, następnie Prezydent Państwa i kolejno wojewoda Jaszczołt, generalicja, prezes Fichna, rodzice chrzestni i delegaci oddziałów wojskowych.

Chorągiew z krótkim przemówieniem wręczył dr. Fichna Prezydentowi Państwa, od którego otrzymał ją klęcząc dowódca pułku.

Po tej ceremonji, kapelan 28 p. S. K. wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym skreślił dzieje pułku, poczem odczytał tekst przysięgi, którą powtarzały zgromadzeni żołnierze i korpus oficerski 28 p. S. K. P. Prezydent w otoczeniu władz udał się na ul. Narutowicza gdzie przy rogu Piramowicza odbyła się defilada oddziałów wojskowych.

DEFILADA

Miarowym krokiem pod rytm orkiestry wojskowych maszerowały „Dzieci Łodzi“, następnie inne oddziały wojskowe i przysposobienia wojskowego, cechy i stowarzyszenia, a p. Prezydent z zadowoleniem przyglądał się wspaniałej defiladzie i butnej postawie wojska.

Po defiladzie udali się goście do magistratu, gdzie podejmowano wszystkich uczestników uroczystości przekąską, przy czem honory czynili członkowie komitetu z prezesem dr. Fichną na czele.

ODSLONIĘCIE TABLICY.

W międzyczasie wszystkie oddziały wojska i delegacje ustawiły się na Placu Wolności i po chwili na balkonie ładnie udekorowanym ukazał się p. Prezydent Mościcki w otoczeniu wojewody i świty.

Po odegraniu hymnu, dowódca pułk. Oziewicz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił symbol uroczystości jako nawiązanie kontaktu ścisłego społeczeństwa łódzkiego z wojskiem, na znak czego pułk wmurował w ścianę Magistratu tablicę pamiątkową.

Po przemówieniu pułk. Oziewicz wręczył prezesowi Fichnie i członkom komitetu obchodu oznaki pamiątkowe i na tem uroczystość oficjalna zakończyła się.

OBIAD ŻOŁNIERSKI.

O godz. 2 po poł. w salach „Tivoli“ i „Luny“ odbył się obiad żołnierski z udziałem p. Prezydenta Rzplitej i przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa łódzkiego.

Podczas obiadu pierwsze przemówienie wygłosił prezes Fichna, kończąc okrzykiem na cześć dostojnego gościa, który wśród dźwięków hymnu narodowego podchwycili obecni.

P. Prezydent Rzeczypospolitej dziękował za gościnne przyjęcie i składał życzenia pułkowi na ręce jego dowódcy.

Po obiedzie p. Prezydent odjechał do swych apartamentów w urządzie wojewódzkim, a wieczorem był obecny na kolacji, wydanej na Jego cześć przez korpus oficerski 28 p. S. K.

Późnym wieczorem sale Filharmonji wypełniły się doborową publicznością, przybyłą na raut wydany przez miasto, który zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.

O północy p. Prezydent opuścił raut i po odpoczynku wyjechał z powrotem do Spały. (bip)

Baczność poborowi!**KTO STAJE DZIŚ PRZED KOMISJĘ POBOROWĄ?**

W dniu dzisiejszym przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 10 stawiać się winni poborowi rocznika 1905, którzy zostali odróżczeni z art. 35 b ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (czasowo niezdolni) posiadający poświadczenia listy poborowej od Nr. 4501-55000 włącznie.

Jutro we wtorek przed tą komisją stawiać się winni mężczyźni tegoż rocznika, posiadający poświadczenia listy poborowej od Nr. 5501-6274 włącznie.

Na komisję poborową Nr. 2 przy ul. Zakątnej 82 winni się stawiać mężczyźni rocz-

nika 1906, zamieszkali w obrębie V komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się na litery N, O, P, R.

Jutro we wtorek winni się stawiać na tą komisję zamieszkali w tym samym komisariacie i tegoż rocznika o nazwiskach rozpoczynających się na litery Si

Ze starostwa łódzkiego winni się stawiać przed komisją poborową w lokalu powiatowej komendy uzupełnień Łódź-powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 poborowi zamieszkali w Chojnach o nazwiskach rozpoczynających się na litery od M-Z. (R)

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek, 16 maja — Jana Nepom. kap.

TEATR

Teatr Miejski „Mściciel“.

Teatr Popularny „Stare miasto“

WIDOWISKA

Cesino „Świętoszek“

Luna „U progu sypialni“

Reduta „Wesoły opryszek“

Grand — Kino „W życiu każdej kobiety“

Odeon „Wilki morali“

Czary „As pikowy“

Imperjal „Madame sans Gene“

Doma Ludowy.

Corso „Rycerz dzielnego Zachodu“

Miejski Kin. Ośw. „Indyjski grobowiec“.

—000—

Wiadomości bieżące.

Oficjalna wizyta

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Jego Eminencja ks. biskup Tymieniecki przyjął u siebie szefa gabinetu prezydenta pułk. Zachorkiego, zastępcę szefa min. spraw wojsk. Kamińskiego oraz adjutanta przybocznego rotm. Jurgelewicza, którzy w imieniu goszczącego w Łodzi Prezydenta Mościckiego złożyli mu oficjalną wizytę.

—000—

ZYCIE RELIGIJNE.

Nowenna do św. Tereski od Dzieciątka Jezus

Ku czci kanonizowanej w 1925 roku św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która swą ujmującą świętością zdobyła miłośników św. Tereski i cieszy się wielkim nabożeństwem u wiernych w kaplicy Matki Boskiej Zwycięskiej (ul. św. Józefa przy parku Poniałkowskiego) dnia 17 maja we wtorek o godzinie 9 rano rozpocznie się nowenna. Nowenna odprawia się przez 9 dni a więc do 25 maja podczas Mszy św. odprawianej o godzinie 9 rano przed ołtarzem św. Tereski.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza potężny dramat St. Przybyszewskiego „Mściciel“. Ceny najniższe.

Jutro, wtorek, i w czwartek w dalszym ciągu sensacyjny „Pociąg — widmo“. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj wieczorem przedstawienie dla zrzeczeń robotniczych po cenach najniższych.

Jutro we wtorek wspaniała sztuka mieszczańska w 4 aktach ze śpiewami i tańcami „Stare miasto“. Próby z prawdziwej sensacji teatralnej

—000—

TURNIEJ WALK FRANCUSKICH.

WALKI FRANCUSKIE.

16-ty dzień turnieju miał przebieg następujący:

W I-szej parze Szteker w ciągu 1 min. bez wysiłku zwyciężył amatora Aksjonowa odwrotnym pasem z młynkiem.

W drugiej parze Wildman zwyciężył Petersena „złamaniem masy“ w 20 min.

W decydującym spotkaniu Kawana z Debiem zwyciężył Kawan przetrzuceniem przez ramię w ciągu 40 min.

Spotkanie Nestrema z Thompsonem nie dało rezultatu.

W ostatniej parze Szczerbiński zwyciężył Leinena suplessem po 7 min.

Dzisiaj walczą: Prohaska—Szczerbiński, Kawan—Thompson, Petersen—Debie i Szteker—Nestrem. Ostatnie dwie walki decydujące.

—000—

Wystawa prac

UCZNIÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Cncąc uczcić przypadającą w dniu 1 października r. b. rocznicę 10-cia szkolnictwa polskiego Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza wystawę Prac uczniów szkół powszechnych miasta Łodzi i powiatu łódzkiego.

Celem tej wystawy będzie zapoznanie nie tylko rodziców dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, ale całe społeczeństwo z dorobkiem szkoły powszechnej i wykazanie, że szkoła powszechna stoi już na dość wysokim poziomie.

Prócz wystawienia eksponatów w czasie trwania wystawy będą wygłaszane odczyty o szkole powszechnej, urządzone przedstawienia dziecięce, popisy gimnastyczne, koncerty chórów i orkiestr szkolnych.

Urządzeniem tej wystawy zajmie się specjalny Komitet.

Zgłoszenia szkół, pragnących wziąć udział w wystawie przyjmuje przewodniczący Komitetu P. H. Ochędalski w soboty od 18—19 w lokalu Związku, ul. Andrzeja 4, III piętro.

ZYCIE SPORTOWE.

„Wisła“ - ŁKS. 0:0

OBIE DRUŻYNY ZDOBYŁY PO 1 PUNKCIE.

Mimo niepewnej pogody i silnej konkurencji w postaci wyścigów kolarskich, na boisku ŁKS-u zebrało się publiczności około 3,000 osób, która z wielkim zaciekawieniem śledziła walkę dwóch drużyn, stojących dotychczas na czołowych miejscach tabeli mistrzowskiej. Wisła miała przewagę w I-szej i przy końcu drugiej połowy. Górowała ona również nad ŁKS-em startem do piłki, sztuczkami technicznymi, nadewszystko dobrem ustawianiem się i koronkową kombinacją. Bardzo dobrze grał Reyman I, wspaniale kierując atakiem. Czemu dla Pogoni jest Kuchar, tem dla Wisły jest Reyman I. Jego rzuty wolne były bardzo groźne, i tylko dzięki przytomności Mili nie grzęzły w siatce czerwonych. Pomoc Wisły grała dobrze, czego o pomocy ŁKS-u, powiedzieć nie możemy grała ona jedynie defenzywnie. Obroncy zadowolili, szczególnie Burek czystymi wykopami, jak również i bramkarz Volga.

Do powyższych zawodów ŁKS-u występuje z Feją na lewym skrzydle i Jańczykiem na środku napadu, bez Śledzia i Millera. Eksperyment ten nie należał jednak do udanych. Debiut Feji wypadł słabo. Wisła wystąpiła w tym samym składzie co przeciw Czarnym, a mianowicie: Volga, Burek, Skrynkowicz, Makowski, Kotlarczyk, Bajorek, Adamek, Czulać, Reyman I, Reyman III i Żelazny.

Grę rozpoczyna Wisła jednak z miejsca atakuje ŁKS: wypad Jańczyka kończy się strzałem w aut. Zbiegiem czasu inicjatywę ujmuje w swe ręce Wisła, nadając grze ostre tempo. Wolny Ko-

tlarczyka idzie w aut. W chwilę potem w centru Żelaznego strzela ostro Czulać a Milla z trudem broni na korner — niewyzyskany. Z drugiej strony strzela Jańczyka i Radomskiego broni Volga, a Durka z dogodnej pozycji przestrzeliwuje. W dalszym ciągu Wisła atakuje, zdobywając jedynie dwa kornera „Bombę“ Reymana I broni przytomnie Milla. Ostatnie minuty przynoszą czerwonym róg — niewyzyskany. Do pauzy 0:0, kornerów 4:1 dla Wisły.

Po zmianie stron na froncie Wisła: strzał Czulać chwytła Milla, wolny Reymana I idzie w aut. Główkę tego ostatniego i wolny wykopuje również Milla.

Sporadyczne wypadki ŁKS-u są groźne: speszony Feja z dogodnej pozycji dwukrotnie strzela w aut. Pod koniec meczu zaznacza się przewaga Wisły, lecz cóż z tego. Ostatni wolny Reymana I chwytła Milla. Jeszcze jeden korner na korzyść Wisły, i gwizdek, oznajmiający koniec zawodów z wynikiem 0:0, kornerów 8:2 dla Wisły. Sędziował bardzo dobrze p. Przeworski z Warszawy.

W zespole Wisły wyróżnił się atak, szczególnie prawa strona, pomoc dość dobra, (najlepszy Kotlarczyk). Obrona wyjaśniała kilkakrotnie z powodzeniem „mentliki“ podbramkowe, szczególnie Burek. Volga zadowolili.

U gospodarzy natomiast świetny był Milla, zwłaszcza przy bronieniu „bomb“ Reymana I, Gołacki, Trzmiel; zawiodł natomiast zupełnie Gołacki, grając „bez głowy“.

Kawian.

ŁKS. II - GMS. 1:1 (0:1)

OSPALA GRA NURZYŁA WIDZĄ.

Do zawodów powyższych obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi graczami wskutek czego i gra straciła na wartości i była prowadzona ospale. GMS. bezwzględnie zasłużył na zwycięstwo, będąc lepszą drużyną, w każdej linii i mając w I-szej połowie przewagę nad czerwonymi. Szora i Podlarskiego przesładował „pech“ w strzałach na bramkę to też przewagi swej nie mogli oni wyzyskać cyfrowo. W I-szej połowie GMS. gra z wiatrem i sta-

le przebywa na polu ŁKS-u; niezliczona ilość strzałów staje się kupem Cybulskiego lub idzie na aut. W tej fazie gry udaje się Szorowi strzelić bramkę.

Po zmianie stron nudna gra wyrównywa się. Gracze ŁKS-u grają b. ostro, nawet brutalnie, zmuszając sędziego do częstej interwencji. W 22 minucie Mikołajczyk uzyskuje wyrównanie dla ŁKS-u. Rzut karny Stolenwerk nonszalancko strzela nad poprzeczkę. Sędziował p. Izrael.

WYNIKI WYŚCIGÓW AUTOMOBILOWYCH.

(C-S) W niedzielę odbyły się na szosie Konstancynów—Zgierz wyścigi samochodowe na dystansie 5 km. W zawodach wzięło udział 16 maszyn, w tem kilka typu wyścigowego. Najlepszy wynik uzyskał inż. Liefeldt na Austro-Daimlerze 3-litrowym, osiągnął szybkość przeciętną około 125 km. na godzinę, przed Zaldelem na Steyrze 4-litrowym (115 km. na godzinę), Szwarcszteinem (Austro-Daimler 3-litr.) i Regulskim (Bugatti 1 i pół litr.)

WYŚCIGI KOLARSKIE W HELENOWIE.

(C-S) W Helenowie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody kolarskie. Wyniki techniczne: bieg powitania 2 okr. toru — Szmydt (Union) przed Zybterem i Plackiem, bieg za dużymi motorami—Burno (Union) z upadkiem, zwycięstwo przyznano Langemu przed Garleyem w czasie 11:27. Bieg demifond I wygrał Szmydt 12 pkt. przed Zybterem (8 pkt) bieg demifond II wygrał Pege 1 przed Kabdbrenerem.

Szmydt otrzymał z rąk przedstawiciela P. Prezydenta, plk. Zahorskiego, żeton złoty.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Ant. Pintera, Radwańska 17.
Janiszewski, Dworska 22.
Pasiak, Katna 24.
M. Adamczyk, Skierniewicka 11.
T. Walo, Słowiańska 18.
J. Łabędowicz, Skierniewicka 6.
A. Gosiński, Suwalska 9.
M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14
Retelewski, Franciszkańska 66.
Domański, Zawiszy 27.
Ostrowski, Lagiewnicka 23.
Maćkowski, Przedzalniana 88.

HUTOWNIE WÓDEK:

Helena, (Patria) Brzezińska 39.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstantynowska 22.

PIEKARNIE:

Fawłowski, Zgierska 77.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 52.
Suliński, Marysińska 9.
Pacalowski, Zgieska 57.
Kotlicki, Zgierska 111.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwański, Zgierska 24.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Suwalski, Gołca 9.

SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:

Błocisz Brzezińska 24.

Fiorczak, Brzezińska 126.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Cz. Wisniewski, Radwańska 45

WYTWÓRNIA CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE

SMACZNE I TONIO:

Kilińskiego 123, bufet Resursy.

Gimnazjum Męskie

Bogumiła Brauna

z pełnymi prawami szkół państwowych

(kat. A.)

ul. Narutowicza № 59, 1717-

komunikuje, że egzaminy do klas podwstępnej, wstępnej i pozostałych z wyjątkiem ósmej rozpoczyna się systemem lekcyjnym od 19 maja r. b.

Od początku r. szk. czynna będzie klasa A. dla nieumiejących czytać. Wpis w tej klasie wynosić będzie 25 zł. miesięcznie.

Kancelaria gimnazjum udziela informacji i przyjmuje podania codz. w godzinach szkolnych.

Gimnazjum Żeńskie

Eugenji Krygierowej

ul. Piotrkowska 157

komunikuje, że egzaminy wstępne na rok szkolny 1927/28 rozpoczną się w pierwszym terminie dn. 24 maja 1927 r.

Zapisy od kl. wstępnej do VIII włącznie przyjmuje kancelaria codziennie.

Przy Gimnazjum freblówka dla dzieci od lat czterech do najwyższych klas. Uwaga: Dla zdolnych abiturjentek szkół czołowych, dzieci urzędników i nauczycieli specjalne ulgi w opłacie szkolnej.

1683

DYREKCJA.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka i magazyn mebli

W. ŁUCZAK

Ł O D Z,

Zamenhofs 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.

Filia Piotrkowska 102, Tel. 14-17.

Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 45-87.

kompletne urz. dzienia pokoi od najskromniejszych do najwyższych, oraz sprzedaż dywanów, firanek, pokryć meblowych.

60261

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Nauczycielska uczelnia bardzo tanio lekcji. Oferty do Rozwoju pod „Pewność” 2744-2

Sprzedaż.

Tanio na wyplatę obuwie Piotrowska 37, w podwórku. 2607-2

Okazyjnie do sprzedania kredens stół, umywalka, szafa, otomana, kozetki, brzesia, fortele, klawowe, tapczany w zakładzie tapicerskim Karola i Stanisława Gaboły. 266-4

Sprzedam warsztat ślusarski. Resorki, rolwagi, woz kolejowy w dobrym stanie, oraz plecakielowy. Konstantynowska 56 od 12-21 po 7 ej w 2648-2

Barzo tanio! są do nabycia duże piece w Rudzie Pabjanickiej pod Łozią przy szosie. Blizszych informacji udzieli w Rudzie Pabjanickiej, Rydzynia Mateusz, sklep kol. Spółdzielnia Funkcjonar. S. S. w Sieradzu. 2650-3

Dom mały kupić albo plac przy szosie Rzgowskiej lub Pabjanickiej Oferty proszę składać do Rozwoju pod „Dom” 2712-1

Maszynę Singera gabinetową sprzedam Skwerowa 8, Podolska. 2628-1

W Głownie pod Łowiczem cały dom lub pół z dwoma sklepami w sroaku rynku polewa domu z sklepem może być wolna sprzedam Głowno, Rynek Zielnińska. 2680-4

Sprzedam sklep sp. kolonialny 3 pokoi z kuchnią z meblami Kilińskiego 55. 2689-1

Pianina, forteplany, fiharmonie, nowe, używane, sprzedaje na dogodnych warunkach Chodkowski, Sienkiewicza 25. 2754-5

Chrześcijański skład skór. przyborów szewskich kopyt, prawidek, Sienkiewicza 25, Zgierska 7. 2835-1

Trempo, szafę, łóżko, krzesła, otomanę, maszynę sprzedam aktualnie Głowno 55, m. 46. ot. prawa parter. 2776-4

Sprzedam domek o 2 mieszkanie, plac duży i 20 drzewek, mieszkanie wolne Place Stoki ul. Sandomierska № 58 pierwsza od Legioni, wiadomość w sklepie. 2748-1

Forda zdanego na taksówkę tanio sprzedam Tramwajem Zgierskim przystanek Jagiełłowska, Fryzjer Stasiński wskazać. 2784-2

power mało używany. fabryki Sierpińskiego tanio sprzedam. Sienkiewicza 24. m. 29. 2782-3

Place różnej wielkości, kilka minut od kalskiej do dworca bardzo tanio do nabycia. Szczegóło Radwańska 19, m. 19, codzienie i w święta, od godz. 1 do 3-ej. 2752-4

Okazyjnie do sprzedania otomana, fotel i kozetki, tapicer. Nawrot 8. 2748-1

Kupuję stare książki samochodowe (samele) Cegielińska 27-32.

Wózki dziecięce sportowe do sprzedania Zamenhofs 59, m. 21. 2782-1

Obawie trwałe, zgrabne, na raty tanio „Kreaty” Nawrot 15 i p. 2886-5

Sklep tytoniowy do sprzedania Nawrot 41. Kowalski, 2718-2

Samochód Ford bardzo tanio do sprzedania Kasprzak ul. Traugutta 14. 2782-2

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep rzeźniczy nadający się na każdy interes Zakątna 43, 2772-2

Posady i prace.

załatowane.

Potrzebni są do roboty rymarzkiej (ternistrów) 6 rymarzy 2 rymarzy maszynistów na lamowanie od zaraz Łódź, ulica Zakątna 59 | 61. 2758-1

Potrzebny chłopiec do praktyki z ukończoną szkołą powiechną Wład. Andrzeja № 16, piekarnia. 2642-2

Potrzebny chłopiec do kuzni Sienkiewicza № 56, 2750-1

Potrzebny stelmach na korpuse powozowe i samochodowe. Cegielińska 62, Kalpiński. 2760-2

Potrzebna służba przychodnia na 3 godzin dziennie dla 1 osoby ugotować obiad i posprzątać. Zgłaszać się godz. 3-5, Narutowicza 45-39. 2774-2

Potrzebna chemiczarki do pralni przy ul. Pomorskiej 7. 2780-4

Lakiernik i starszy terminator tokarski potrzebni ul. Mła 8, (przy Rzgowskiej) 2688-1

Poszukuje się wykwalifikowanych pomocników i skarpetkarzy do pracy na maszynach „Ideal” Zgłosić się o 8 po pol. Piotrkowska 136.

Poszukiwane.

Pracownica poszukuje pracy w szych w domach może wyjechać Wład. Napiórkowskiego 60, m. 7. 2725-1

Samodzielną osobą w średnim wieku przyjmie zarząd domem przy mniejszej rodzinie lub u samotnego starszego pana. Zgłoszenia do adm. „Rozwoj” ul. L. J. 2752-2

Lokale i mieszkania.

Poszukuje lokala w dobrym punkcie na piwiarnię Oferty do Rozwoju sub „Dobry punkt” 2760-1

Elektrotechnik poszukuje pokoju w pokoju umiędłowanego Oferty sub „Pokoje” 2814-2

Wala fabryczna do wynajęcia 12 lokci szeroka 28 i pał lokci długa, także lokal i ol warszaty stolarskie do odstąpienia. Podróżna 26, gospodarz. 2758-5

Zamienię 3 pokoje z kuchnią na 1 duży pokój z kuchnią. Oferty pod „M. Z.”. 2779-2

Przyjmę na mieszkanie panią lub pana zaraz Zgłaszcie się Nawrot 39, m. 14. 2858-2

Różne.

kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. oraz masaż. Piotrkowska 132. 2852-4

plac 2 morgowy Zadrzewiony blisko stacji kolejowej Głowno. oddam bezpłatnie na okrediony czas pod budowę letniska Oferty pod „Zaraz” do Rozwoju. 295-2

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 80 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swyccajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50gr.; najmniejsza ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — w, raz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-7 w, po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa tyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwoj” można zamawiać w Zgiersku u p. Lacha, w Pabjanicach u Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 6 (Inł. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Kawgarnia Krzyżanowski), w Kowru Sadowa Wolińska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dzienne 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 80 gr. milimetr.